REDAKCJA
Gdańsk, Targ Drzewny 3/7
TELEFONY:
CZYTELNIK
Centrala 350-41
Sekretariat 335-60
Dz. Miejski 318-97
Dz. Sport. 335-65
Śmiało i szcz. 345-17
Red. nocny 335-56
Pismo redaguje zespół

DZIENNIK BAŁTYCKI

ROK X, NR 299 (3264) CZWARTEK, 16 GRUDNIA 1954 R. CENA 20 GR

ADMINISTRACJA
Gdańsk, Targ Drzewny 3/7
Dyrektor delegatury 335-59
Dział finansowy 320-94
Centrala 350-41
Ogłoszenia 335-80
Pismo wydaje INSTYTUT PRASY „CZYTELNIK"

Rada Generalna ŚFZZ domaga się uwolnienia
marynarzy polskiego statku „Prezydent Gottwald" i radzieckiego tankowca „Tuapse"

WARSZAWA (PAP). Rada Generalna Światowej Federacji Związków Zawodowych uchwaliła apel do wszystkich pracujących i wszystkich organizacji związkowych świata następującej treści:

Rada Generalna Światowej Federacji Związków Zawodowych zwraca się do wszystkich pracujących i wszystkich organizacji związkowych świata z apelem, by wzmogły akcję w sprawie uwolnienia marynarzy polskiego statku „Prezydent Gottwald" i radzieckiego tankowca „Tuapse". Marynarze ci zostali bezprawnie aresztowani i uwięzieni przez czangkaiszekowców, z którymi współdziałały siły zbrojne Stanów Zjednoczonych.

Polscy i radzieccy marynarze zostali w brutalny sposób rozłączeni ze swymi rodzinami, uwięzieni i poddani nieludzkiemu traktowaniu. Tymi metodami prześladowcy pragną złamać ich wolę oporu i zmusić do wyrzeczenia się powrotu do swoich ojczystych krajów.

Te metody, stanowiące jawne pogwałcenie wolności osobistej i prawa międzynarodowego i przyczyniające się do zwiększenia napięcia międzynarodowego, cieszą się poparciem kół rządzących Stanów Zjednoczonych.

Rada Generalna ŚFZZ ostro protestuje w Organizacji Narodów Zjednoczonych przeciwko tym aktom, które międzynarodowa opinia publiczna osądza jako metody pirackie, których nie wolno tolerować.

Rada Generalna wzywa wszystkich ludzi pracy oraz ich organizacje związkowe we wszystkich krajach do podejmowania akcji popierających żądanie bezwarunkowego i natychmiastowego uwolnienia ich braci oraz domagania się zlikwidowania sytuacji zagrażającej pokojowi międzynarodowemu.

Protest w ONZ

Rada Generalna ŚFZZ wystosowała list do sekretarza generalnego ONZ oraz do przewodniczącego IX Sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ, w którym m. in. czytamy:

Panie Sekretarzu generalny!
Panie Przewodniczący!

Jak Panom wiadomo, przed przeszło sześciu miesiącami zostały siłą zatrzymane i odprowadzone na wyspę Taiwan przez okręty wojenne Czang Kai-szeka, popieranego przez rząd Stanów Zjednoczonych, polski statek handlowy „Prezydent Gottwald" i radziecki tankowiec „Tuapse". Załogi tych statków zostały uwięzione.

W takich samych okolicznościach w październiku 1953 roku zatrzymany został polski statek „Praca", a jego załoga również została uwięziona na Taiwanie i zwolniona dopiero po upływie 9 miesięcy.

Wysiłki szeregu organizacji międzynarodowych, które podjęły akcję w sprawie uwolnienia tych statków i ich załóg, pozostały do dnia dzisiejszego bez rezultatu. Marynarzy obu tych statków rozłączono z rodzinami i uwięziono, aby w ten sposób zmusić ich do wyrzeczenia się swoich ojczystych krajów.

Rada Generalna Światowej Federacji Związków Zawodowych wnosi ostry protest przeciwko atakom na wolność osobistą oraz bezpieczeństwo i wolność żeglugi na Dalekim Wschodzie. Kieruje ona do Panów prośbę o wykorzystanie wszystkich znajdujących się w ich dyspozycji środków, aby spowodować jak najszybsze uwolnienie załóg statków „Prezydent Gottwald" i „Tuapse".

Walka o pokój
jest najpilniejszym zadaniem mas pracujących wszystkich krajów
Rezolucja ogólna Rady Generalnej SFZZ

WARSZAWA (PAP). VII sesja Rady Generalnej Światowej Federacji Związków Zawodowych uchwaliła następującej treści rezolucję ogólną:

Rada Generalna ŚFZZ stwierdza na wstępie rezolucji ogólnej, że w ostatnich czasach siły wojny ze zdwojoną energią dążą do unicestwienia osiągnięć, zdobytych przez miłujące pokój narody w walce o odprężenie międzynarodowe. Rezolucja przypomina układy paryskie, które zmierzają do stworzenia z Niemiec zachodnich państwa militarystycznego i do wcielenia go do ugrupowań militarnych o charakterze agresywnym. Ta polityka podziału Europy na wrogie sobie bloki zaostrza niebezpieczeństwo niszczycielskiej wojny atomowej.

Rada Generalna ŚFZZ w obliczu tej polityki podkreśla z naciskiem, **że istnieje inna droga, jak to wykazała konferencja krajów europejskich w sprawie zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie, która odbyła się niedawno w Moskwie. Jest to droga rozwiązania poprzez rokowania międzynarodowych sporów.**

W obliczu obecnej sytuacji międzynarodowej Rada Generalna ŚFZZ uważa, że **walka o pokój w Europie, Azji i na całym świecie jest istotnym i najpilniejszym zadaniem pracujących wszystkich krajów.**

Rada Generalna ŚFZZ zaleca więc organizacjom związkowym:

— Wpływać, by masy pracujące podejmowały jednolite ofensywne akcje przeciwko układom paryskim, przeciwko wskrzeszeniu militaryzmu niemieckiego, na rzecz rokowań, bezpieczeństwa zbiorowego, rozbrojenia i pokoju;

— zmobilizować pracujących i ich organizacje związkowe do czynniejszego popierania akcji i kampanii, podejmowanych przez światowy ruch obrońców pokoju;

— zmobilizować pracujących do udzielenia wszechstronnej pomocy na rzecz zapewnienia powodzenia światowego zgromadzenia przedstawicieli sił pokoju, które odbędzie się w roku 1955.

W dalszym ciągu rezolucji Rada Generalna ŚFZZ zobowiązuje organizacje związkowe do wzmożenia wysiłków dla zrealizowania międzynarodowej jedności związkowej.

CEMENTOWNIA „WIERZBICA" WYKONAŁA PLAN ROCZNY

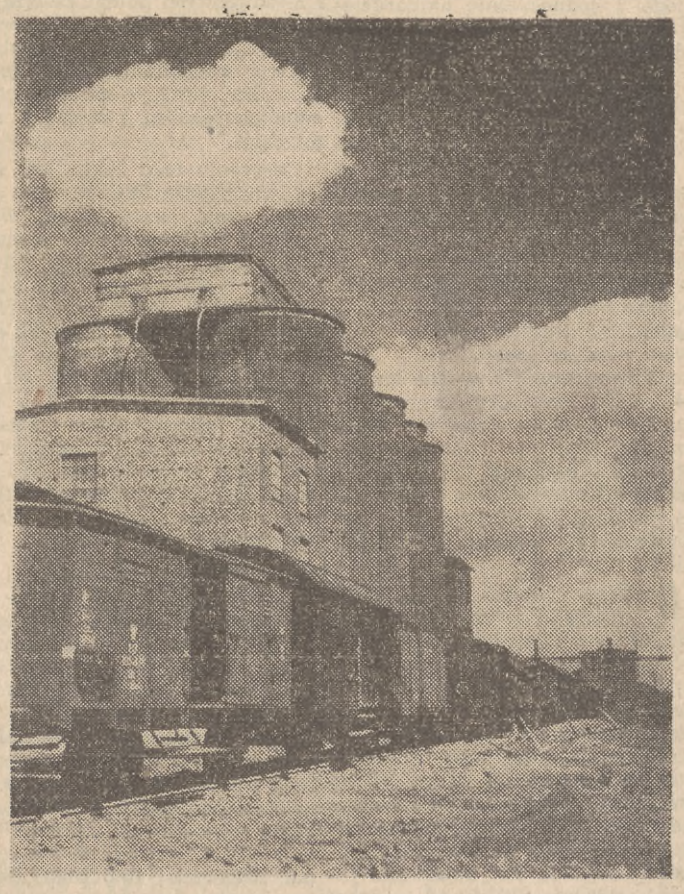

O przedterminowej realizacji rocznego planu produkcji na br. zameldowała załoga jednej z największych i najnowocześniejszych cementowni — „Wierzbica". Przedterminowa realizacja planu pozwoli załodze cementowni dać dodatkowo do końca br. wiele tysięcy ton cementu portlandzkiego oraz klinkieru.

Na zdjęciu: Pakownia. Silosy cementu, skąd zapakowany w torby cement wysyłany jest wagonami na cały kraj.

CAF. fot. Baranowski

Naród polski, dumny ze swojej młodej żeglugi, liczy na pomoc narodów cywilizowanych
w ukróceniu aktów piractwa na Oceanie Spokojnym
Przemówienie min. Stanisława Skrzeszewskiego w ONZ

NOWY JORK (PAP). Dnia 13 bm. w Specjalnej Komisji Politycznej w dyskusji nad sprawą naruszania wolności żeglugi w strefie mórz chińskich zabrał głos przewodniczący delegacji polskiej, minister Stanisław Skrzeszewski. Min. Skrzeszewski oświadczył m. in.:

Piractwo mogło odżyć i istnieć w warunkach współczesnych jedynie przy współdziałaniu państwa. Piractwo odżyło pod protektoratem generała Franco w okresie hiszpańskiej wojny domowej, odżyło pod rządami Hitlera. Odżyło wreszcie w ostatnich latach, dzięki wspólnym wysiłkom zbankrutowanej kliki Czang Kai-szeka i jego możnych protektorów.

Od roku 1949 ofiarą pirackich napaści ze strony jednostek morskich Czang Kai-szeka padło wiele statków pływających pod różnymi flagami.

Stwierdzając, iż rząd polski ma szczególny tytuł do zajęcia się tą sprawą, min. Skrzeszewski podał fakty zagarnięcia przez piratów kuomintangowskich polskich statków handlowych „Praca" i „Prezydent Gottwald" oraz uwięzienia i terroryzowania ich załóg.

Delegacja polska — powiedział min. Skrzeszewski — **apeluje do wszystkich członków Komisji, aby zechcieli zwrócić uwagę na głosy załóg obu statków. Ludzi tych wszelkimi sposobami usiłowano zmusić do zdrady własnej ojczyzny. Większość marynarzy, mimo potwornych warunków i niespotykanych metod nacisku, nie ugięła się.** Po dziewięciu miesiącach więzienia, po licznych i długotrwałych głodówkach, część marynarzy ze statku „Praca" powróciła do kraju dzięki wysiłkom Szwedzkiego Czerwonego Krzyża. Pragnę skorzystać z tej okazji, by raz jeszcze publicznie złożyć podziękowanie Szwedzkiemu Czerwonemu Krzyżowi za ofiarną i uwieńczoną sukcesem akcję.

Mimo żądań ze strony rządu polskiego, mimo protestów społeczeństwa polskiego i licznych organizacji międzynarodowych, mimo próśb rodzin uwięzionych marynarzy, **załoga statku „Prezydent Gottwald" jest więziona od siedmiu miesięcy. Na marynarzy w dalszym ciągu wywierana jest brutalna presja, stosowane są wobec nich metody zastraszania i szantażu. Domagamy się podjęcia kroków w celu położenia kresu tej przestępczej działalności. Do tego obowiązują nas interesy naszego państwa, któremu zagrabiono statki i ładunek, które usiłuje się pozbawić należnego mu prawa do swobody żeglugi. Obowiązuje nas do tego nasz podpis pod Kartą NZ. Wreszcie zmusza nas do tego nasz obowiązek opieki nad pokrzywdzonymi obywatelami polskimi, głęboki humanitaryzm, jakim się kierujemy, współczucie dla rodzin uwięzionych, troska o bezpieczeństwo, zdrowie, życie i los tych, którzy w służbie gospodarki polskiej oraz w interesie rozwoju międzynarodowych stosunków gospodarczych pełnią twardą i ciężką służbę marynarza.**

Rząd Polski — kontynuował min. Skrzeszewski — zmuszony jest obarczyć odpowiedzialnością za stan rzeczy, jaki powstał w strefie mórz chińskich, rząd Stanów Zjednoczonych. **Piackie zagarnięcie statków oraz ataki na statki wielu narodów mogły być dokonane tylko za wiedzą władz Stanów Zjednoczonych, sprawujących kontrolę nad wodami w rejonie wyspy Taiwan.**

Dodatkowym i wymownym potwierdzeniem roli USA w tej akcji, wymierzonej przeciwko prawom bandery polskiej oraz wolności marynarzy polskich jest fakt, że gdy wskutek zastosowania środków moralnego i fizycznego nacisku grupka marynarzy ze statku „Praca" załamała się — przewieziono ich do Stanów Zjednoczonych jedynie po to, by ich wykorzystać jako powolne narzędzie nie przebierającej w środkach propagandy antypolskiej.

Pragnę dodać, że statki „Praca" i „Prezydent Gottwald" nie były jedynymi polskimi ofiarami piractwa na Dalekim Wschodzie i udział amerykańskich jednostek wojskowych w akcji przeciwko tym statkom nie jest jedynym

(Dokończenie na str. 2)

Nasz komentarz
Czasu niewiele — a zaległości dużo

Do końca bieżącego roku pozostało zaledwie kilkanaście dni. W ciągu tego krótkiego czasu musimy dokonać nie lada wysiłku — nadrobić zaległości i w pełni wykonać plan obowiązkowych dostaw żywca i mleka. A zaległości są niemałe, szczególnie w odstawie żywca, która powinna być przecież zakończona do 1 grudnia. Tymczasem DO DNIA 14 BM. ROCZNY PLAN OBOWIĄZKOWYCH DOSTAW ŻYWCA OSIĄGNĄŁ W SKALI WOJEWÓDZKIEJ ZALEDWIE 83 PROC.

Jak z tego widać, do 100 proc. wykonania planu jest jeszcze dość daleko, trzeba więc pośpieszyć się bardzo. A tu jest na odwrót — TEMPO DOSTAW OSTATNIO ZNOW ULEGŁO ZWOLNIENIU. Świadczą o tym zastraszające niskie cyfry, obrazujące wykonanie zarówno planu operatywnego, jak i planu obowiązkowych dostaw. WYSTARCZY CHOĆBY PODAĆ, ŻE DO DNIA 14 BM. WOJ. GDAŃSKIE WYKONAŁO W 37,6 PROC. GRUDNIOWY PLAN OPERATYWNY, A PLAN OBOWIĄZKOWYCH DOSTAW — TYLKO W 10,3 PROC.(!)

Z czego wynikają te karygodne zaniedbania? Przecież nie istnieją ku temu żadne obiektywne przyczyny. Źródłem tych zaniedbań jest wyłącznie brak poczucia obowiązku ze strony niektórych chłopów i świadomy opór kułaków. Szczególnie uwidacznia się to, w powiatach: GDAŃSKIM, który wykonał 71,6 proc. rocznego planu skupu żywca, MALBORSKIM — 71,7 proc., KWIDZYŃSKIM — 77,6 proc. i ELBLĄSKIM — 80 proc.

W powiecie malborskim np. 151 chłopów, gospodarujących indywidualnie, nie wywiązało się jeszcze z obowiązkowych dostaw żywca, zaś 19 rolników wcale dostaw żywca jeszcze nie rozpoczęło.

W powiecie elbląskim natomiast dostaw nie zakończyło 341 gospodarstw, a 51 — dostaw żywca jeszcze nawet nie rozpoczęło. Wśród tych gospodarzy dużą liczbę stanowią kułacy, którzy demobilizują miejscowych chłopów.

Ważną przyczyną wolnego tempa dostaw żywca jest także zła praca aparatu skupu i odpowiedzialnych za ten odcinek komórek rad narodowych. Dlatego też odpowiedni pracownicy aparatu skupu i rad narodowych powinni NADROBIĆ dotychczasowe zaniedbania, dotrzeć do każdego chłopa i uzgodnić z nim właściwe terminy dostaw.

Trzeba jasno powiedzieć, że WOBEC TYCH CHŁOPÓW, KTÓRZY BĘDĄ LEKCEWAŻYĆ SPRAWĘ UZGADNIANIA TERMINÓW I NIE BĘDĄ UŁATWIAĆ TEJ PRACY — ZAJDZIE KONIECZNOŚĆ USTALANIA TERMINÓW Z URZĘDU W OPARCIU O OPINIĘ AKTYWU MIEJSCOWEGO.

Należy jak najenergiczniej przeciwdziałać kułacko-spekulanckim machinacjom, usiłującym przesunąć jak najdalej terminy dostaw. Tylko dobrze zorganizowana przez terenowe rady narodowe, aparat skupu i organizacje partyjne akcja wyjaśniająca i mobilizująca wieś do szybkiej likwidacji zaległości w żywcu — przyczyni się do wykonania planu rocznego w 100 proc. jeszcze w tym miesiącu. Nie można bowiem zapomnieć, że od terminowego wywiązywania się chłopów ze wszystkich obowiązków wobec państwa zależy zaopatrzenie ludności pracującej miast, miasteczek i ośrodków przemysłowych na czas w artykuły żywnościowe, a zwłaszcza w mięso. (zm)

II Wszechzwiązkowy Zjazd Pisarzy
rozpoczął w Moskwie obrady

MOSKWA (PAP). W środę 15 bm. w Wielkim Pałacu Kremlowskim nastąpiło otwarcie II Wszechzwiązkowego Zjazdu Pisarzy Radzieckich.

Na zjazd przybyli przedstawiciele organizacji literackich republik związkowych i autonomicznych, krajów i obwodów ZSRR.

Na zjeździe obecni są również liczni goście zagraniczni — pisarze Chin, Polski, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Bułgarii, Wietnamskiej Republiki Demokratycznej, Anglii, Francji, Indii, Jugosławii, Finlandii, Brazylii, Libanu itd.

Na uroczystość otwarcia Zjazdu przybyli przedstawiciele społeczeństwa moskiewskiego — robotnicy, uczeni, artyści, architekci.

Gorącą owację zgotowali delegaci i goście przywódcom KPZR i kierownikom rządu radzieckiego, którzy zajęli miejsca w prezydium. **Przybyli: N. A. Bułganin, N. S. Chruszczow, Ł. M. Kaganowicz, G. M. Malenkow, A. I. Mikojan, W. M. Mołotow, M. G. Pierwuchin, M. Z. Saburow, N. M. Szwernik, P. N. Pospiełow, M. A. Susłow, N. N. Szatalin.**

Przemówienie powitalne na otwarcie Zjazdu wygłosiła sędziwa pisarka rosyjska **Olga Forsz**, której utwory znane są szeroko nie tylko w Kraju Rad, lecz także za granicą. Na propozycję O. Forsz obecni uczcili przez powstanie świetlaną pamięć J. Stalina, a następnie pamięć ojca literatury radzieckiej — Maksyma Gorkiego i pisarzy, którzy zmarli w okresie między pierwszym i drugim zjazdem.

Mówczyni podkreśla, że siła literatury radzieckiej tkwi w tym, że służy ona narodowi. **Dlatego też literatura jest potężnym orężem ludzi radzieckich w ich walce o komunizm.**

„Literatura radziecka — kontynuuje O. Forsz — **z wiarą i zapałem walczy o pokój, o przyjaźń narodów. Ciemne siły imperializmu dążą ostatnio do rozpętania nowej krwawej wojny. Ich złej woli powinniśmy przeciwstawić naszą dobrą wolę, siły ludzi wierzących w świetlaną przyszłość. Literatura nasza powołana jest do tego, aby odegrać w tej dziedzinie doniosłą rolę. Wraz z nami jest cała postępowa literatura świata".**

Rauschning
przeciwko włączeniu Niemiec zachodnich do bloku atlantyckiego

BERLIN (PAP). Agencja ADN donosi z Monachium, że na łamach tamtejszego pisma mieszczańskiego „Muenchener Zeitung" były przewodniczący senatu gdańskiego Hermann Rauschning, który od 20 lat przebywa w Stanach Zjednoczonych, omawia politykę mocarstw zachodnich wobec Niemiec. **Stwierdza on, że polityka ta, zmierzająca do włączenia republiki bońskiej do zachodniego systemu sojuszów, nie tylko nie prowadzi do zjednoczenia Niemiec, lecz stanowi „najkrótszą i najpewniejszą drogę do trwałego ich rozbicia".** Naród niemiecki — pisze Rauschning — nie może czekać dłużej i żyć samymi tylko nadziejami na daleką przyszłość. **Rauschning wypowiada się również za rokowaniami wielkich mocarstw w sprawie Niemiec.**

Wojownicze oświadczenie w ONZ szefa delegacji brytyjskiej

NOWY JORK (PAP). Dnia 12 bm. szef brytyjskiej delegacji w ONZ Anthony Nutting wystąpił w audycji telewizyjnej rozgłośni nowojorskiej. Dał on do zrozumienia, że jeżeli Chińska Republika Ludowa przystąpi do wyzwalania wyspy Taiwan, Anglia będzie walczyła przeciwko Chinom po stronie Stanów Zjednoczonych.

* * *

LONDYN (PAP). Oświadczenie Nuttinga wywołało ostre protesty w Anglii. Dnia 13 bm. grupa członków parlamentu — labourzystów zgłosiła w Izbie Gmin rezolucję, w której poddaje krytyce wypowiedź Nuttinga. **„Biorąc pod uwagę specyficzne warunki panujące na Formozie (Taiwan)** — głosi rezolucja — **Izba Gmin oświadcza, że zobowiązania Anglii nie posiadają takiego charakteru, jak wynika z wypowiedzi Nuttinga".**

POLSKA A NRD

WRAZ z Polską, Związkiem Radzieckim i innymi krajami miłującymi pokój — deklarację moskiewską podpisał również rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Jest to fakt, któremu polska opinia publiczna powinna poświęcić należytą uwagę. Pierwszy raz w historii na dokumencie, który jest najostrzejszym potępieniem militaryzmu niemieckiego i jednocześnie najbardziej stanowczym ostrzeżeniem przed odbudową tego militaryzmu, znajduje się, obok podpisów innych rządów — również podpis r z ą d u n i e m i e c k i e g o sprawującego władzę w 1/3 Niemiec.

Nie potrzeba dowodzić, jak wielkie znaczenie ma dla naszej walki przeciw militaryzmowi niemieckiemu opór, jaki występuje przeciw temu militaryzmowi w samym narodzie niemieckim. Każdy protest w społeczeństwie zach. niemieckim przeciw polityce remilitaryzacji ma z tego punktu widzenia poważne znaczenie. Każdy taki protest waży na szali wypadków. Tym też większe znaczenie ma działalność pokojowego państwa niemieckiego, którego każdy wysiłek służy przeciwdziałaniu remilitaryzacji i paraliżowaniu działań militarystów.

OPINIA polska zdaje sobie sprawę z tego, że obecna epoka pod wieloma względami różni się od okresu poprzedzającego drugą wojnę światową. Zwolennicy remilitaryzacji Niemiec działają dziś w warunkach bez porównania dla nich gorszych niż to było przed drugą wojną światową. Układ sił w świecie jest dla nich o wiele mniej pomyślny. Wśród faktów zaś, które złożyły się na powstanie takiego właśnie układu sił — szczególne znaczenie ma fakt powstania i rozwoju niemieckiego państwa ludu pracującego, pierwszego w historii pokojowego i demokratycznego państwa niemieckiego.

Fakt ten ma znaczenie dla wszystkich krajów i dla wszystkich sił walczących z niebezpieczeństwem militaryzmu niemieckiego. Ma on specjalne znaczenie dla Polski, dla naszej walki z niemiecką zaborczością. Prowadzimy dziś tę walkę w warunkach jakich nie było dotąd w całej tysiącletniej historii narodu polskiego. Prowadzimy tę walkę wraz z potężnymi sojusznikami, wraz z niezmierzonej potęgi Związkiem Radzieckim i Chinami Ludowymi, wraz z bratnimi narodami Europy wschodniej. Prowadzimy tę walkę wraz z pokojowym i demokratycznym państwem niemieckim.

Znaczenie tego faktu jest spotęgowane przez to, że obóz pokoju, obóz bezwzględnej walki przeciw militaryzmowi niemieckiemu sięga dziś w głąb samego narodu niemieckiego. Ma on po swej stronie nie tylko tych Niemców na zachodzie, którzy nie chcą po raz trzeci ściągnąć na siebie nieszczęścia wojny. Ma on po swej stronie p a ń s t w o niemieckie, zdecydowane przeciwstawiające się militaryzmowi, dysponujące w s z y s t k i m i potężnymi możliwościami walki z militaryzmem, jakie daje władza państwowa.

WIELE by dali Adenauer i Dulles, aby móc, tak jak to zrobił Hitler, zamknąć w więzieniach czy obozach, zmasakrować i wymordować niemieckich wrogów militaryzmu. O ileż bardziej pewnie by się czuli w swych zbrodniczych działaniach. Ale dni nieograniczonej władzy monopolistów i junkrów w Niemczech minęły bezpowrotnie. Bezsilnie spogląda Adenauer na istnienie i rozwój NRD. Nie ma sił, by zamknąć Niemiecką Republikę Demokratyczną w obozie koncentracyjnym. Nie ma sił, by zerwać więzy łączące Niemiecką Republikę Demokratyczną z Polską, ze Związkiem Radzieckim i z Czechosłowacją. Stara się więc wziąć odwet za to na komunistach w Niemczech zachodnich.

Przyjaźń i współpraca Polski i innych krajów pokojowych z niemieckim państwem pokojowym ma ogromne znaczenie w każdej sytuacji politycznej. Ma ona szczególne znaczenie w sytuacji, jaką stwarzają obecnie autorzy układów paryskich o wskrzeszeniu militaryzmu niemieckiego. Podpis rządu NRD pod deklaracją moskiewską oznacza, że pokojowe państwo niemieckie ludu pracującego będzie uczestniczyło w działaniach, jakie przedsięwezmą kraje pokojowe dla obrony swego bezpieczeństwa w wypadku, jeśli ratyfikacja układów paryskich stanie się faktem. Jednym z kroków podjętych w takim wypadku byłoby stworzenie narodowych sił zbrojnych Niemieckiej Republiki Demokratycznej na straży republiki i na straży pokoju.

MÓWILIŚMY dotychczas o roli, którą odgrywa Niemiecka Republika Demokratyczna w sytuacji politycznej, jaka aktualnie istnieje w Niemczech. Jednak że rzeczą najważniejszą jest to, że Niemiecka Republika Demokratyczna istnieniem swoim i każdym swoim działaniem protestuje przeciw samej zasadzie, leżącej u podstaw obecnej sytuacji w Niemczech, to jest przeciw podziałowi kraju. Adenauer i wszyscy politycy wojny zmierzają do uwiecznienia rozbicia Niemiec, a przez to samo do uwiecznienia wojowniczego państwa zachodnio - niemieckiego. Niemiecka Republika Demokratyczna walczy o likwidację podziału i rozbicia kraju i o stworzenie jednolitego, pokojowego i demokratycznego państwa niemieckiego, które nigdy już nie będzie groźbą dla sąsiadów. Niemiecka Republika Demokratyczna oddziaływuje na opinię publiczną w Niemczech zachodnich, utrwala w tej opinii przekonanie o potrzebie i możliwości pokojowej współpracy z innymi krajami. Wskazuje, jak zbawienne mogą być skutki takiej polityki przede wszystkim dla samego narodu niemieckiego.

Współdziałamy z wolnościowymi i patriotycznymi siłami narodu niemieckiego w interesie naszego narodu i całego obozu pokoju oraz w interesie samego narodu niemieckiego. Jest to również fakt o wielkim znaczeniu dla całej obecnej sytuacji i dla roli Polski Ludowej w świecie. Rządy kapitalistyczne Polski nie prowadziły nigdy dalekosiężnej polityki w sprawie Niemiec. Nie kierowały się nigdy polskim interesem narodowym, polską racją stanu. Jedyne na co się mogły zdobyć — to przystosowanie się do każdorazowej sytuacji politycznej w Niemczech i dookoła Niemiec — z punktu widzenia interesów najbardziej reakcyjnych egoistycznych grup społeczeństwa polskiego. Polska Ludowa, stanowiąca część obozu pokoju, realizuje wraz z całym tym obozem, a przede wszystkim ze Związkiem Radzieckim dalekosiężną politykę w sprawie Niemiec, zmierzającą do ostatecznego zlikwidowania niebezpieczeństwa militaryzmu niemieckiego.

Przez wieki treścią stosunków polsko-niemieckich był niemiecki Drang nach Osten i polski opór przeciw zaborczości niemieckiej. Dziś treścią stosunków polsko - niemieckich jest wspólny opór narodu polskiego i niemieckiej demokracji przeciw militaryzmowi, rewizjonizmowi i zaborczości niemieckiej oraz wspólne działania narodu polskiego i demokracji niemieckiej na rzecz ostatecznego, pokojowego i demokratycznego rozstrzygnięcia problemu Niemiec. Można na przykładzie tego zestawienia zrozumieć, jakimi krokami maszeruje w naszej epoce historia.

Jerzy Kowalewski

(Fragmenty artyk. z „Trybuny Ludu")

Pomarańcze i mandarynki na święta

15 bm. wszedł do portu w Gdyni, powracający z rejsu do krajów Bliskiego Wschodu, polski motorowiec „Piast". Przywiózł on z Izraela prawie 30 tys. skrzynek pomarańcz i ponad 8.500 skrzynek cytryn.

* * *

WARSZAWA (PAP). Zaopatrzenie domów handlowych „Delikatesy" w artykuły świąteczne wzbogaci się o nowy atrakcyjny artykuł jakim są mandarynki. Z Włoch przybył bowiem po raz pierwszy po wojnie transport 100 ton mandarynek.

Sprzedaż ich rozpocznie się w „Delikatesach" całego kraju już w najbliższych dniach.

Przemówienie min. Skrzeszewskiego w ONZ

(Dokończenie ze str. 1)

wypadkiem zaangażowania się lotnictwa amerykańskiego w akcji przeciwko polskiej żegludze na Oceanie Spokojnym. **Dnia 26 lipca 1954 r. w okolicach wschodniego wybrzeża wyspy Hainan samoloty USA ostrzelały dwa inne polskie statki — „Przyjaźń Narodów" i „Pokój".**

Następnie minister Skrzeszewski wspomniał o czterech notach, które rząd PRL wystosował do rządu USA domagając się zwolnienia obu statków, ich załóg i ładunku oraz o odpowiedziach rządu USA, twierdzących gołosłownie, że Stany Zjednoczone nie mają nic wspólnego z zatrzymaniem statków polskich.

Nawiązując do ostatniej noty USA z 8 grudnia, minister Skrzeszewski zwrócił uwagę na zawarte w niej dwa elementy i stwierdził:

Rząd USA usiłuje przede wszystkim skierować sprawę do tzw. rządu chińskiego na Taiwanie i w ten sposób zrzucić z siebie odpowiedzialność. **Rząd USA stosuje tu stary wybieg — zrzuca z siebie odpowiedzialność i przerzuca ją na posłuszną sobie klikę Czang Kai-szeka. W ten sposób klika ta służy podwójnemu celowi: po pierwsze — wykonuje brudną robotę zleconą przez Stany Zjednoczone, a następnie staje się wygodnym parawanem.** Ponadto nota głosi podniosłym tonem o prawie azylu, udzielonym tym marynarzom, których zdołano załamać metodami amerykańsko-czangkaiszekowskimi.

Minister Skrzeszewski podkreślił, że **hipokryzja Stanów Zjednoczonych sięga takich wyżyn, iż trudno obok tego przejść bez oburzenia.** Najpierw brutalnymi metodami presji moralnej i fizycznej, podszeptów i pokus deprawuje się dusze ludzi uwięzionych, bezbronnych, oderwanych od rodzin, osamotnionych i zrozpaczonych, a następnie gdy zdoła no załamać słabsze charaktery i zmusić je do wyrzeczenia się swej ojczyzny i rodziny, swej ziemi i kultury przywozi się ich do USA, by jątrzyć przeciwko narodowi polskiemu. Znalezienie się w Stanach Zjednoczonych grupy marynarzy polskich może być uważane jedynie za dowód brutalności i bezwzględności metod propagandy amerykańskiej, dla której nie istnieje pojęcie ani ojczyzny, ani rodziny, ani wiary, ani obowiązku.

Przypominając o wielu wypadkach zatrzymywania i uprowadzania statków brytyjskich, holenderskich, duńskich itp. przez piratów czangkaiszekowskich, minister Skrzeszewski oświadczył dalej:

Polska nie ma tej cierpliwości, by tolerować akty piractwa, jaką — wydaje się — wykazują niektóre państwa. Polska oczekuje, że usłyszy z ust przedstawicieli nie tylko państw pokrzywdzonych, lecz wszystkich państw głos protestu w obronie wolności żeglugi, godności ludzkiej i praw ludzkich, w obronie poszanowania zasad prawa międzynarodowego, w obronie handlu międzynarodowego, pokoju i przyjaznych stosunków między narodami.

Wychodząc z powyższych założeń, delegacja polska całkowicie popiera wniosek radziecki, który zmierza do normalizacji stosunków w strefie mórz chińskich. Równocześnie jednak **rząd polski protestując przeciwko bezprawnym aktom w stosunku do bandery polskiej, apeluje do rządu USA, by podjął kroki w celu zwrotu statków i zwolnienia załóg.**

Naród polski — stwierdził minister Skrzeszewski w zakończeniu — **dumny ze swej młodej żeglugi handlowej, liczy na pomoc narodów cywilizowanych i wierzy, że wspólny wysiłek pozwoli zapobiec w przyszłości aktom piractwa.** Organizacja Narodów Zjednoczonych, o ile chce być w zgodzie ze swymi celami i zobowiązaniami, o ile chce spełnić nadzieje, które z nią wiążą miliony ludzi, musi podjąć takie kroki, które zlikwidują piractwo na wodach Oceanu Spokojnego, wyrównają wyrządzone krzywdy i przyczynią się do złagodzenia stosunków na Dalekim Wschodzie.

Dziwne stanowisko przedstawiciela Anglii

Po przemówieniu ministra Skrzeszewskiego zabrał głos delegat USA. Nie mając żadnych argumentów, które mogłyby obalić oskarżenia delegacji radzieckiej i delegacji polskiej, uciekł się on do rzucenia oszczerstw na ZSRR i Polskę. Oświadczył on, że oskarżenie bandy kuomintangowskiej o działalność piracką „ma cele propagandowe".

Przedstawiciel Anglii Pink, podobnie jak jego kolega amerykański, zaprzeczył gołosłownie faktowi, że lotnictwo amerykańskie brało udział w piackich wypadach czangkaiszekowców.

Przedstawiciel ZSRR J. Malik, nawiązując do twierdzenia delegata amerykańskiego, jakoby wysunięcie dyskutowanej sprawy było „manewrem propagandowym", oświadczył:

„Stało się już regułą, że delegaci amerykańscy, gdy chodzi o fakty i gdy nie mają żadnych rzeczowych argumentów, posługują się określeniem „propaganda" i uważają, że w ten sposób dowiedli swej słuszności. Żadnego z faktów przytoczonych w oświadczeniu delegacji radzieckiej delegat amerykański nie obalił, a wszak fakty — to rzecz uparta".

Nawiązując do stanowiska przedstawiciela Anglii, J. Malik przypomniał, iż Wielka Brytania w ciągu wielu wieków była najgorliwszym obrońcą zasady wolności mórz. „Stanowisko delegacji angielskiej, zajęte w debacie — oświadczył Malik — wydaje się co najmniej dziwne".

Pracownicy ambasady brytyjskiej spowodowali szereg śmiertelnych wypadków samochodowych

WARSZAWA (PAP). W dniu 10 i 11 bm. odbył się proces sądowy w sprawie pracownika ambasady brytyjskiej w Warszawie Normana Pettigrew, który w dniu 14 października br. spowodował wypadek samochodowy w Warszawie, przy zbiegu ul. Krakowskie Przedmieście i Traugutta, w wyniku którego poniósł śmierć Janusz Garstka, pracownik miejskich przedsiębiorstw autobusowych.

Jak ustalił przewód sądowy N. Pettigrew prowadził swój samochód w stanie nietrzeźwym (analiza krwi wykazała duży procent alkoholu) oraz z nadmierną szybkością.

W dniu 14 bm. sąd skazał oskarżonego na 5 lat więzienia.

* * *

Nie jest to, niestety, pierwszy poważny wypadek samochodowy spowodowany przez członków ambasady brytyjskiej w Warszawie.

W maju 1949 r. zastępca attache lotniczego przy ambasadzie brytyjskiej mjr Dobree - Bell, prowadząc samochód w stanie nietrzeźwym i jadąc z szybkością 80 km/godz., spowodował śmierć ob. Leokadii Lubert.

Trzeci sekretarz ambasady brytyjskiej Brook - Turner spowodował wypadek samochodowy w czerwcu ub. roku, którego śmiertelną ofiarą padł 12-letni Zygmunt Siwiec.

W maju ub. roku attache wojskowy ambasady brytyjskiej pik. Wilhelm Rankin spowodował wypadek samochodowy, którego ofiarą — 5-letni chłopiec — odniosła ciężkie rany, powodujące kalectwo.

W poprzednich wypadkach ich sprawcy unikali konsekwencji karnych z powodu immunitetu dyplomatycznego, chroniącego ich przed odpowiedzialnością sądową. W obecnym wypadku Normana Pettigrew — pracownika ambasady brytyjskiej nie korzystającego z tego immunitetu, sąd dokonał wymiaru sprawiedliwości zgodnie z polskim ustawodawstwem.

Te częste i tragiczne wypadki samochodowe są smutnym i pożałowania godnym przejawem lekkomyślnego zachowania się niektórych pracowników ambasady brytyjskiej w Warszawie, ich lekceważącego stosunku wobec obowiązujących przepisów, a co gorsza — wobec życia obywateli polskich.

Należy sądzić, że odpowiedzialne czynniki brytyjskie wyciągną należyte wnioski, żeby podobne wypadki nie powtarzały się więcej.

NA marginesie

O jedną trzecią głosu

Jednej trzeciej głosu zabrakło Li Syn Manowi do przeforsowania w południowo - koreańskim parlamencie poprawek do konstytucji. Poprawki te były Li Syn Manowi potrzebne, ponieważ chce on: a) kandydować po raz trzeci na stanowisko prezydenta; b) znieść stanowiska premiera i ministrów, aby — na wzór amerykański — prezydent mógł kierować rządem, złożonym z sekretarzy stanu; c) przerzucić decyzję w szczególnie ważnych sprawach na referendum, ponieważ „zgromadzenie narodowe" bywa nieposłuszne.

Do przeprowadzenia tego wszystkiego trzeba było 135 i **jednej trzeciej** głosu. Za wnioskiem Li Syn Mana oddano głosów 135. **Jednej trzeciej** głosu — zabrakło...

Po ochłonięciu lisynmanowcy doszli jednak do wniosku, że **jedna trzecia** głosu to furda — i w czterdzieści osiem godzin po głosowaniu ich przedstawiciel oświadczył w parlamencie, że ogłaszając o odrzuceniu wniosku rządowego po prostu się... omylił. Tu nerwy opozycjonistów zawiodły i całe towarzystwo zaczęło się po prostu prać po gębach.

Czy poprawki będą wprowadzone w życie, czy nie — to właściwie wszystko jedno. I wszystko jedno, czy na prezydenckim stolcu zasiądzie Li Syn Man, czy inny agent amerykański, jak również i to, czy rząd stanowić będą „ministrowie" z „premierem", czy „sekretarze stanu" z „prezydentem". Co zaś do sprawy proceduralnej: rząd USA, który rządzi faktycznie także i południową Koreą, nie liczy się z opinią milionów swoich obywateli, cóż więc znaczy owa **jedna trzecia** głosu południowo - koreańskiego „tubylca"?

Wies

Trzeba pomóc rybackiej spółdzielni »Wyzwolenie«

Spółdzielnia „Wyzwolenie" w Świbnie z bazami w Mikoszewie, Jantarze i Stegnie — to typowa spółdzielnia rybacka. Zrzeszyła ona w swoim czasie niemal wszystkich biedniejszych rybaków z łodzi motorowych i wiosłowych w rejonie ujścia Wisły. Rybacy ci, przedtem pracujący indywidualnie, stopniowo dochodzili do zrozumienia wyższości kolektywnych metod pracy i gospodarowania nad gospodarką indywidualną i weszli w szeregi spółdzielców. Obecnie na całym obszarze wybrzeża, objętym działalnością „Wyzwolenia", zaledwie kilkunastu rybaków pracuje poza spółdzielnią.

Jak wielką postępową rolę na wsi spełniają spółdzielnie produkcyjne, tak podobną rolę w rybołówstwie, szczególnie przybrzeżnym i łodziowym, odgrywać powinna rybacka spółdzielnia pracy typu „Wyzwolenia". **Nie wolno dopuścić w żadnym wypadku, by spółdzielnia taka pracowała źle, by wkradł się do niej bałagan, by odczuwała nie dające się usunąć trudności** i by w szeregi jej członków wkradała się podsycana przez wroga klasowego wątpliwość: czy słusznie zrobiłem, że zostałem spółdzielcą?...

A jak jest w „Wyzwoleniu"? Mimo dużych osiągnięć eksploatacyjnych spółdzielni trzeba przyznać, że dzieje się w niej nienajlepiej. Braków, niedociągnięć i trudności jest coraz więcej, a pomocy z zewnątrz — coraz mniej.

Ilościowy roczny plan połowów spółdzielnia wykonała co prawda już w dniu 18 października, a wartościowy, wykonany tylko w osiemdziesięciu kilku procentach (z powodu węgorza, który nie ukazał się prawie na łowiskach przyujściowych) poprawia obecnie połowami gładzicy i niewątpliwie podciągnie łososiem. Posiada też naprawdę dzielne załogi. Ale poza tymi osiągnięciami jest wiele braków, trudności i niedociągnięć.

Źle z zaopatrzeniem

Podobnie, jak w roku poprzednim, brak korka do pławnic i **rybacy chcą ciąć korki od mane śledziowych, których im znów później będzie brak na wiosnę. Również kwestia partu na łososia nie została jeszcze rozstrzygnięta,** co wprowadza zaniepokojenie wśród rybaków.

Kierownik działu technicznego ob. Langowski i ob. Mazowiecki z działu eksploatacji mówią **o trudnościach, wynikłych z zamulenia portu w Świbnie,** i obojętności w tym względzie Rejonowego Zarządu Dróg Wodnych w Tczewie, który nie stawia żadnych konkretnych terminów. **Tymczasem już dziś łodzie wchodzą do portu z trudnością, a slip jest niedostępny,** i z każdym slipowaniem trzeba udawać się do spółdzielni „Front Narodowy", gdzie trzeba długo czekać i — płacić.

Rybacy mówią o słabej gotowości technicznej taboru, którego remonty, prowadzone w 90 proc. przez warsztaty „Frontu Narodowego", są przeterminowane zazwyczaj trzykrotnie.

Mówi się o **słabym przygotowaniu fachowym załóg** i konieczności zorganizowania kursu doszkalającego, o opóźnianiu dostaw części zamiennych, **o braku włosel z powodu braku przydziału drzewa** ze Związku Branżowego SPRM. Oglądaliśmy **dziurawy pirs wyładunkowy,** którego naprawę spółdzielnia od lat „zapomina" zaplanować. Stwierdziliśmy na miejscu brak pracy kulturalno-oświatowej, zaniedbanie zespołu artystycznego spółdzielni.

To samo zresztą znaleźliśmy w bazach: **zamknięte na głucho świetlice i brak zainteresowania nimi ze strony zarządu.** Nie tłumaczy tego wszystkiego fakt, że przez cztery miesiące nie było w „Wyzwoleniu" kierownika dla spraw kulturalno - oświatowych, gdyż, jak nam oświadczył w Stegnie kierownik bazy — **„kaowca" w spółdzielni w Stegnie nie widziano już od lat trzech.**

Nieznany prezes

Rybacy narzekają — i słusznie — na **brak narad produkcyjnych w bazach** i oświadczają, że obecny prezes ob. Okrój od objęcia stanowiska mniej więcej przed rokiem nie odwiedził jeszcze baz i dlatego **niektórzy pracownicy w ogóle go nie znają.** Takich i tym podobnych braków można by jeszcze wyliczyć wiele, ale i te już wystarczająco sygnalizują, że w „Wyzwoleniu" jest niedobrze.

Któż jest odpowiedzialny za te braki, za bezradność w zwalczaniu trudności? Czy zarząd? — **Ale zarząd, to przecież obecnie jeden człowiek, przewodniczący Okrój,** bo dwaj inni członkowie zarządu „umyli ręce" i woleli pójść „rybaczyć". W Świbnie przy spółdzielni i zarządzie jest organizacja partyjna... ale egzekutywy tam nie ma i od czasu, jak odszedł do Komitetu Gminnego w Sobieszewie sekretarz Jóźwiak (ok. 3 mies. temu), nie odbyło się żadne zebranie.

Na kim więc ma się oprzeć prezes spółdzielni? Kto ma nim pokierować, jeśli organizacja partyjna śpi? A innych organizacji nie ma w aktywie spółdzielczym.

Sytuacja jest ciężka, choć znają Komitet Powiatowy PZPR w Pruszczu, przyjeżdżano też kilkakrotnie z Zarządu Związku Branżowego, kiwano głowami i na tym się kończyło. W październiku miała się odbyć konferencja partyjno - ekonomiczna w spółdzielni, ale została odwołana, przy czym nie ustalono przyszłego terminu.

W spółdzielni „Wyzwolenie" muszą zapanować takie stosunki, które nie będą kompromitowały spółdzielni i nie będą stwarzały pozorów, zaciemniających oczywistą wyższość gospodarki spółdzielczej nad indywidualną.

J. Grajter

Satyra polityczna

Churchill oznajmił w Woodford, że jeszcze przed zakończeniem wojny wydał Montgomery'emu telegraficzny rozkaz, aby z powrotem uzbroić poddające się hordy hitlerowskie do walki ze Związkiem Radzieckim.

Wobec oburzenia, jakie w Anglii i na całym świecie wywołała ta wypowiedź, Churchill „przeprosił" opinię publiczną na posiedzeniu Izby Gmin, stwierdzając, że nie jest pewny, czy telegram taki został wysłany.

Rys. Kamer

Przymiarka...

Nasza KRONIKA

16 GRUDNIA 1770 R.

urodził się jeden z największych geniuszów w historii ludzkości, kompozytor niemiecki (pochodzenia flamandzkiego) — **LUDWIK VAN BEETHOVEN.** Twórca sonat, kwartetów, koncertów, symfonii, reformator formy sonatowej, którą rozwinął i doprowadził do wyżyn — zamknął dzieje swej twórczości gigantyczną Dziewiątą Symfonią. W chóralnym finale brzmi hymn radości, głos braterskiego pojednania narodów.

16 GRUDNIA 1918 R.

w wyniku połączenia Sojaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy (SDKPiL) oraz PPS - Lewicy powstała Komunistyczna Partia Robotnicza Polski, która po kilku latach przybrała nazwę **KOMUNISTYCZNEJ PARTII POLSKI — KPP.** W nowych warunkach politycznych (powstanie burżuazyjnego państwa polskiego), na nowym etapie historycznym, KPP kontynuowała idee i dążenia partii Waryńskiego i Kniewskiego, Dzierżyńskiego i Marchlewskiego, partii, która na swych sztandarach wypisała hasła walki nie tylko o narodowe, ale i społeczne wyzwolenie ludu polskiego.

Co 10 minut nowy komplet

Terkotanie i szum maszyn zagłuszają słowa. Przewodnicząca koła ZMP przy Zakładach Dziewiarskich w Oliwie, ob. Mrozów na krzyczy mi do ucha: — W tej hali produkcyjnej brygada młodzieżowa walczy o każdą minutę i o jakość roboty.

Brygadzistka młodzieżowego potoku nr 2 ob. Cichoń wyjaśnia:

— Nasz dzienny plan wynosi 850 damskich kompletów, **dla uczczenia II Zjazdu ZMP postanowiłyśmy zwiększyć tempo pracy i wykonywać** po tysiąc kompletów, a może uda się nam i więcej.

Patrzę na ręce szwaczek. Nie ma tu ani jednego zbędnego ruchu. Obliczam ile trwa uszycie jednego kompletu. Tysiąc kompletów wyko-

— Dzięki naszej brygadzistce — mówią dziewczęta potoku młodzieżowego nr 2 — nie mamy nigdy przestojów w pracy. Materiał do produkcji jest nam dostarczany na czas i starannie posortowany.

Na zdjęciu: ob. Eleonora Cichoń przelicza elementy skrojonej dzianiny.

nuje 20 niewiast w przeciągu 8 godzin. Łączna ilość godzin pracy potoku wynosi 160, zamieniam godziny na minuty i otrzymuję 9.600 : 1.000 = 9,6 minut. Nie, to niemożliwe. Sprawdzam rachunek i zgadza się!

Dobra krawcowa uszyje komplet w przeciągu dwóch godzin, czyli 4 komplety na dzień pracy. Aby więc uszyć 1.000 kompletów w przeciągu 8 godzin pracy, musiałoby pracować 250 szwaczek. W Gdańskich Zakładach Dziewiarskich przy jednym „potoku" pracuje tylko 20 niewiast, a więc czas produkcji skraca się 12-krotnie. Oto korzyści z pracy zespołowej. Brawo, młode szwaczki!

Przy biurku z konieczności

— Dlaczego tak sporo pracowników umysłowych jest dziś nieobecnych? — pytam ob. Jarmuszową.

— Z czego to wnioskujecie?

— Świadczą o tym pozamykane drzwi w wydziale kadr, u kierownika planowania, u planistów rozrachunku wewnątrzzakładowego.

— Mylicie się — mówi z uśmiechem druga „przewodniczka", ob. Mrozówna — Nasi pracownicy umysłowi są w produkcji. Kierownik planowania tylko z konieczności siedzi w biurze. Woli planować na hali produkcyjnej, tam lepiej widać.

— Widzicie, może nie dla wszystkich będzie to zrozumiałe. U nas jednak przy tak zwartym kolektywie te wypadki są zupełnie na miejscu. Plan musi być wykonany i przekroczony.

Zdarza się czasami, że ktoś z produkcji zachoruje lub pracownicy umysłowi nie mają akurat zajęcia, idą więc sami, choć nikt od nich tego nie wymaga, do produkcji. Dlatego nie mamy przestojów z powodu nieobecności któregoś z pracowników.

— Pytaliście się o referenta personalnego, Tarnowską, o planistę rozrachunku, L. Bojarowską. Proszę, oto są one — szyją nie gorzej od innych.

Powiem wam ciekawszą historię. Czasami nastąpi awaria. Czy myślicie, **że dyrektor techniczny ob. T. Czajkowski ogranicza się do wydawania poleceń ze swego gabinetu? O, nie! Dyrektor zakasuje rękawy i wespół z innymi reperuje maszynę. Tacy są u nas wszyscy.**

Decyduje młodzież

— Młodzież nadaje tempo pracy zakładu — wyjaśnia kierownik planowania ob. Nowak. — **Coraz to lepsze wyniki potoku młodzieżowego i pionów bezbrakowych wpływają mobilizująco na cały kolektyw.** Obecnie dla uczczenia jak najlepszymi wynikami w pracy II Zjazdu ZMP z inicjatywy członkiń ZMP powsta

Ob. Mróz jest organizatorką potoku młodzieżowego, który wita II Zjazd ZMP największą w zakładach wydajnością i najlepszą jakością produkcji.

ły produkcyjne piony bezbrakowe. Starsze pokolenie nie chce pozostać w tyle. „Podpatrzywszy" metody pracy młodych, pracuje wcale nie gorzej od nich. Potok trzeci np. dorównuje młodzieży. A nasza młodzież potrafi wiele zrobić nie tylko w produkcji, ale i w pracy społecznej.

— Cały zakład interesuje się akcją łączności miasta ze wsią — opowiada ob. Mrozówna. Odwiedzamy często spółdzielnię produkcyjną w Jezierniku. Dla spółdzielców zorganizowaliśmy wycieczkę, zwiedzili oni zakład i „zarazili się" naszym zapałem. W szwalni pracuje u nas ob. G. Fobke z tej spółdzielni. Spełniły się jej marzenia, chciała być w mieście, chciała pracować w fabryce. Dobrze zarabia. Przeciętne zarobki wahają się u nas od 900 do 1.100 zł.

Lekarstwo na brakorobów

— Czy są u was brakoroby? — pytam.

— Zdarzają się — ob. Jarmuszowa szuka oczyma po hali. — Ale jest ich coraz mniej, mamy wspaniałe lekarstwo: tablice dla tych „ptaszków" i radiowęzeł.

Organizacja partyjna i ZMP-owska zwalcza wszelkie przejawy brakorobstwa. Dziś np. popisała się ob. Brężek: stojąc przy maszynie myślała o „niebieskich migdałach" no i w dzianinie na skutek przerwania nitki powstała pokaźnych rozmiarów dziura. Ale jestem pewna, że jutro będzie śledziła pracę maszyny ze zdwojoną uwagą. Po może jej w tym radiowęzeł.

Obszedłem wszystkie hale, dowiedziałem się wielu ciekawych rzeczy. Kiedy wychodziłem na ulicę, w uszach jeszcze szumiały maszyny, a pod przymkniętymi powiekami śmigały zwinne ręce szwaczek.

Opuszczałem Gdańskie Zakłady Dziewiarskie z uczuciem głębokiego szacunku dla ludzi, którzy umieją dobrze pracować.

G. Pisarewicz

MIGAWKI wybrzeża

Zamiast dumy — wstyd

Jakże dumni byli mieszkańcy trójmiasta, a zwłaszcza miłośnicy zabytkowej dzielnicy Gdańska, kiedy w Święto Odrodzenia król mórz — Neptun po latach wygnania powrócił na swe dawne miejsce przed Dwór Artusa.

Minęło zaledwie kilka miesięcy, a powodu do dumy nie ma. Przeciwnie, obecnie trzeba się wstydzić tego, co się dzieje wokół Neptuna. Za ogrodzeniem, pod czaszą studni leży pełno śmieci, potłuczonych butelek i innych „eksponatów".

Czyżby i one miały przejść do historii Gdańska?

Czas zmienić

U zbiegu Al. Zwycięstwa i ul. Bohat. Stalingradu w Orłowie Obwodowy Komitet Frontu Narodowego nr 191 w specjalnej gablotce popularyzował kandydatów do rad narodowych, zamieszczając ich zdjęcia i przypominając o dniu wyborów — 5 grudnia.

To było bardzo słuszne przed wyborami. Obecnie należałoby zmienić treść gablotki. A co o tym sądzi Obwodowy Komitet Frontu Narodowego nr 191?

Sesje dzielnicowych rad narodowych

Jak już donosiliśmy, dziś odbywają się uroczyste sesje miejskich rad narodowych. Dnia 17 bm. odbędzie się I sesja Portowej Dzielnicowej Rady Narodowej (w Domu Kultury w Nowym Porcie), a 18 bm. sesje dzielnicowych rad: śródmieścia (Ratusz Staromiejski) i Wrzeszcza (Klub TPPR). Początek sesji o godz. 10. Na porządku obrad: zaprzysiężenie radnych, wybór prezydium, powołanie komisji.

Dlaczego opóźnia się zaopatrzenie?

Punktem centralnym, wokół którego toczyła się dyskusja na jesiennym walnym zgromadzeniu delegatów członków PSS w Gdańsku w ubiegłą niedzielę, była sprawa zaopatrzenia. Przedstawiciele komitetów członkowskich, zwłaszcza z krańców miasta, twierdzili, że w sklepach ich bardzo często odczuwa się brak nie tylko towarów mniej ważnych, lecz podstawowych, takich jak: mąka, cukier, kasza, masło itp. Winę za ten stan rzeczy składano na transport. Pod adresem tego oddziału padały krytyczne uwagi, niekiedy nawet cierpkie i złośliwe.

Niewątpliwie, w samej organizacji komórki transportowej są jeszcze pewne błędy, które trzeba usunąć. Przyznali to samokrytycznie — dyrektor oddziału ob. Przeździuk i jego zastępca ob. Kornobis. Ale zasadniczy powód tkwi gdzie indziej. Powodem zasadniczym opóźnienia w rozprowadzaniu towarów jest **niedostateczny i przestarzały tabor mechaniczny.**

Gdańska PSS w latach 1948—1954 zwiększyła sieć swoich placówek prawie 4-krotnie. Logicznie więc biorąc, temu samemu mniej więcej stosunkowi powinno odpowiadać zwiększenie transportu. Tymczasem tak nie jest. Tabor jest dzisiaj całkowicie wyeksploatowany i niemal na porządku dziennym są wypadki, że rano np. wychodzi w teren 40 wozów, a po 2—3 godzinach trzeba z nich jedną czwartą ściągać do bazy, bo „nawaliły".

Odpowiadając delegatom walnego zgromadzenia na krytykę, ob. Kornobis oświadczył, że niedawno był w Poznaniu, gdzie badał pracę transportu tamtejszej PSS. Otóż PSS w Poznaniu ma ok. 480 placówek, gdańska PSS natomiast o około 100 mniej. Ale tabor poznański jest liczniejszy od gdańskiego o 30 samochodów. Mało tego, wozów mechanicznych, będących w eksploatacji od 1945 r., jest tam zaledwie 5 proc., natomiast w Gdańsku 80 proc. Nic dziwnego więc, że praca transportu kuleje i pogarszać się będzie coraz bardziej. **A wnioski zarówno zarządu spółdzielni, jak i kierownictwa oddziału transportowego o przydział nowych wozów zostały załatwione odmownie.**

Tymczasem kolejarza z Przeróbki czy Olszynki, stoczniowca z Siedlec, robotnika z Oruni, bądź pracownika umysłowego z Oliwy niewiele obchodzą kłopoty PSS. Sklepy czy kioski są po to, by otrzymywać w nich potrzebne towary. Inaczej na nic się zdadzą zapewnienia handlu uspołecznionego, że jest on „w służbie świata pracy", że „dąży do polepszenia swego stylu pracy" itp. Za słowami muszą pójść czyny; wówczas dopiero ma to swoją wymowę.

PSS jest poważnym dystrybutorem na terenie Gdańska. W gestii jej znajduje się kilkaset placówek handlowych różnych branż, od ich zaopatrzenia w dużej mierze zależy równowaga rynku. Dlatego też jej kłopoty wewnętrzne nie mogą być sprawą prywatną przedsiębiorstwa, a muszą się stać żywotnym zagadnieniem, przede wszystkim dla tych, na których spoczywa obowiązek dopilnowania należytego funkcjonowania instytucji, tj. po szczególnych **wydziałów Prezydium Miejskiej i Wojewódzkiej Rady Narodowej, oraz Oddziału Okręgowego Związku Spółdzielni Spożywców.** Głos kierownictwa spółdzielni w pilnych i koniecznych potrzebach nie może być głosem wołającego na puszczy!

(no)

Koncert dla przodujących pracowników

W dniu 19 bm. o godz. 9,30 w Teatrze Wielkim we Wrzeszczu odbędzie się koncert zorganizowany przez WRZZ, dla przodujących pracowników w akcji pomocy PGR-om przy żniwach i wykopkach.

Koncert ten poprzedzi rozdanie nagród i dyplomów.

Nasza ocena

Studenci PWSM solistami piątkowego koncertu Filharmonii Bałtyckiej

Od lat Państwowa Wyższa Szkoła Muzyczna w Sopocie ubiegała się o współpracę artystyczną z Filharmonią Bałtycką. I pomimo że wielu studentów PWSM z wydziałów instrumentalnego i wokalnego jest członkami orkiestry i artystami Opery Bałtyckiej, współpracy tej nie dało się nawiązać.

Dopiero obecny dyrektor artystyczny PO i FB, prof. **Kazimierz Wiłkomirski,** doceniając ważność tej współpracy i będąc sam jako wybitny pedagog ściśle związany ze szkołą, uznał potrzebę zaznajomienia społeczeństwa Wybrzeża z dorobkiem artystycznym Sopockiej Wyższej Szkoły Muzycznej, organizując piątkowy koncert F. B. z udziałem studentów PWSM.

To odważne posunięcie dyrektora Wiłkomirskiego okazało się dużym sukcesem, jak dla organizatora, tak i dla szkoły, ponieważ wszyscy soliści byli dobrze przygotowani i wykazali wysoki poziom artystyczny swoich produkcji.

Koncert fortepianowy d-moll Mozarta w wykonaniu najmłodszej studentki **Teresy Woroniec-kiej,** uczennicy prof. Krystyny Jastrzębskiej, wypadł bardzo interesująco. Ta młodociana artystka posiada już wyrównaną i przejrzystą technikę, niezbędną do interpretacji dzieł Mozarta oraz zacięcie estradowe. Marsz Turecki z sonaty A-dur Mozarta zagrany przez nią na bis był swego rodzaju majstersztykiem.

Tadeusz Kochański, student sekcji skrzypiec prof. Aleksandra Lewandowskiego, wykonał koncert A-dur również Mozarta. Piękny ten utwór podany był we właściwym stylu, lekką przejrzystą techniką i śpiewnym tonem, tak jak i zagrana na bis Melodia — Glucka.

Jerzy Węsławski, student sekcji wiolonczeli prof. Kazimierza Wiłkomirskiego, wykonał koncert a-moll Kamila Saint-Saensa. Koncert ten uważany za jedną z rzadkich pereł literatury wiolonczelowej, zagrany był pięknym tonem, z lekkością i wdziękiem charakterystycznym dla muzyki francuskiej. Słuchało się go z niesłabnącym napięciem uwagi.

Oprócz tych trzech solistów w koncercie wziął jeszcze udział żeński zespół wokalny, złożony z dwunastu studentek wydziału wokalnego, sekcji zespołowej prof. Maurycego Janowskiego.

Zespół ten wykonał cykl czterech pieśni Jana Brahmsa z tow. dwóch waltorni (Kazimierz Filipowicz i Zygmunt Klimek) oraz harfy.

Z niewiadomych przyczyn harfę zastępował fortepian (Maria Puzyna-Zielińska). Wszystkich solistów i zespół miał pod swoją opieką dyrygent Kazimierz Wiłkomirski, któremu należy przypisać sporą część sukcesu, odniesionego przez studentów sopockiej PWSM.

Władysław Walentynowicz

Sprostowanie

We wczorajszym wydaniu miejskim naszego pisma w sprawozdaniu pt. „Chuligani przed sądem społeczeństwa" z przyczyn technicznych powstał błąd, a mianowicie zamieniono klisze drukarskie, wskutek czego w gazecie ukazała się fotografia, nie mająca nic wspólnego z treścią sprawozdania.

W dniu 16 bm.

...o godz. 10 w Zasadniczej Szkole Budowy Okrętów przy ul. Karola Marksa 16 we Wrzeszczu odbędzie się konferencja pracowników kulturalno-oświatowych szkół zawodowych.

Celem konferencji m. in. jest omówienie zadań, związanych z 10-leciem Polski Ludowej.

Ekspres z Norymbergi

Władimir Cech jest autorem scenariusza i reżyserem najnowszego filmu produkcji czechosłowackiej pt. „Ekspres z Norymbergi". Interesująca fabuła obfituje w szereg emocjonujących scen związanych z aferą szpiegowską jednej z band dywersyjnych, i trzyma uwagę widza w ciągłym napięciu.

Na zdjęciu jedna ze scen filmu.

Wydarzyły się wczoraj

TEATRY

Wielki — Gdańsk — „Mazepa" — g. 19—22,30

Kameralny — Sopot — „Takie czasy" — g. 19—21,30

Dramatyczny — Gdynia — „Panna bez posagu" — g. 19—21,30

KINA

wg. inf. Okr. Zarządu Kin w Gdańsku

Gdańsk — „Leningrad" — „Złodzieje i policjanci" — od l. 18 — g. 16, 18.15, 20.30. **Wrzeszcz** — „Bajka" — „Zagubione melodie" — od l. 18 — g. 16, 18, 20. „ZMP-owiec" — „Proces przeciwko miastu" — od l. 18 — g. 16, 18, 20. **Nowy Port** — „1-szy Maja" — „Lichwiarz Gobsek" — od l. 14 — g. 17, 19. **Oliwa** — „Delfin" — „11-ka z naszej ulicy" — od l. 7 — g. 16, 18, 20.

Sopot — „Bałtyk" — „Hamlet" — od l. 16 — g. 15.30, 17.30, 19.30. „Polonia" — „Awantura o dziecko" — od l. 16 — g. 16, 18, 20.

Gdynia — „Atlantic" — „Niebezpieczna cieśnina" — od l. 12 — g. 15.30, 17.30, 19.30. „Goplana" — „W stepach Ukrainy" — od l. 12 — g. 16, 18, 20. „Warszawa" — „Rzym godz. 11-ta" — od l. 18 — g. 16, 18, 20. **Chylonia** — „Promień" — „Niedaleko Warszawy" — od l. 12 — g. 17, 19. **Grabówek** — „Fala" — „W matni" — od l. 16 — g. 18, 20. **Orłowo** — „Neptun" — „Niebezpieczny ładunek" — od l. 14 — g. 17, 19. **Obłuże** — „Związkowiec" — nieczynne.

Wejherowo — „Świt" — „Pościg" — od l. 7. **Lębork** — „Fregata" — „Wczasy z Aniołem" — od l. 12. **Pruszcz** — „Krakus" — „Płomienne serca" — od l. 12. **Puck** — „Mewa" — „Skanderbeg" — od l. 12. **Jastarnia** — „Hel" — „Królowa balu" — od l. 16. **Łeba** — „Rybak" — „Zagubione dzieciństwo" — od l. 16.

APTEKI DYŻURNE

GDAŃSK — ul. Długa 54/56. NOWY PORT — ul. Oliwska 83. WRZESZCZ — ul. Mierosławskiego 27. OLIWA — ul. Kaprów 4. SOPOT — ul. Rokossowskiego 21. GDYNIA — ul. Starowiejska 34. GRABÓWEK — ul. Czerwonych Kosynierów 137. ORŁOWO — ul. Bohaterów Stalingradu 66.

139)

Było mu tu „nienajgorzej", ale tęsknił za Warszawą i za córką, która tam została, w o ileż gorszych warunkach mieszkaniowych niż dawniej. Zwierzył się Piotrowi, że w dodatku Wandeczka właśnie teraz przeżywa kryzys uczuciowy: zerwała z pewnym eleganckim młodym człowiekiem, który „bywał" od dłuższego czasu i nawet miał się z nią zaręczyć...

Ów chłopiec bardzo mu się podobał. Ludwika też go lubiła. Był siostrzeńcem jej przyjaciółki, czy też dobrej znajomej i jedynym jej spadkobiercą. A ta osoba jest podobno bardzo zamożna...

Emil nie wiedział o przyczynach zerwania. Musiało w tym być coś więcej niż zwykłe nieporozumienie pomiędzy młodymi. Przypuszcza tak, bo wie, że ten chłopak miał najuczciwsze zamiary.

—A teraz... Wiem, że jest w Szczecinie i nawet nas nie odwiedził. Zresztą leci dziś z wami — dodał. — Widziałem jego nazwisko na liście pasażerów.

Piotr słuchał tego z roztargnieniem. Dopiero gdy Emil wskazał mu swego niedoszłego zięcia wśród innych pasażerów, którzy wsiadali do samolotu, spojrzał w ich stronę i dostrzegł Lola Surowca. Jednocześnie przypomniał sobie, że Hanka wspomniała mu o tym „narzeczeństwie" z Wandą Hornowską. Lecz tamte sprawy mniej go interesowały niż obecność Surowca w Szczecinie w związku z przedwczorajszą kradzieżą u Julii. Lolo mógł tu przyjechać pociągiem odchodzącym z Warszawy o 22.20, tego samego dnia, w którym się owa kradzież zdarzyła. To było zastanawiające...

— On leci do Warszawy? — spytał.

— Nie: do Poznania — odrzekł Hornowski. — Zdaje mi się, że z jakimś swoim kolegą. Nie pamiętam, jak tamten się nazywa, ale — o — idą razem. Przystojny chłopak, prawda?

— Owszem — mruknął Piotr, zajęty swymi myślami.

Zauważył jednak młodzieńca towarzyszącego Karolowi. Był to człowiek zupełnie mu nieznany. Miał bladą twarz o melancholijnej brzydocie i ciemne okulary. Obaj z Surowcem weszli po schodkach do gondoli, trzymając jednakowe, bardzo wypchane teczki ze świńskiej skóry. Żaden z nich nie spojrzał w jego stronę.

Przez chwilę Piotra ogarnęły wątpliwości: czy miał powiedzieć Hornowskiemu o wypadkach, jakie zaszły w domu Julii?

Zdecydował się milczeć. Nie miał żadnych podstaw do rzucenia podejrzeń na tego gagatka. Ciekaw był tylko, jaką Lolo będzie miał minę, gdy go zobaczy.

Pożegnał się z Emilem i przeszedłszy przez kabinę pasażerską, odwrócił się nagle u drzwi oddzielających ją od pomieszczenia załogi.

Karol Surowiec siedział obok swego melancholijnego towarzysza na pierwszym podwójnym fotelu przy lewej burcie. Ujrzawszy Piotra drgnął, ale nie zmieszał się wcale. Wnet przywołał na usta swój słodko-kwaśny uśmiech i lekko skłonił głowę.

— Dzień dobry, Piotrze. Nie przypuszczałem...

— Dzień dobry — warknął Piotr i wszedł do kabiny załogi.

Przecisnął się obok Józka Cygana, siadł na swoim miejscu za sterem po lewej stronie i zajął się zapuszczaniem silników. Potem, po zwykłej obowiązkowej rozmowie z Kontrolą ruszył na start.

Maszyna była lekka w ogonie; mieli tylko dziewięciu pasażerów. Po krótkim wybiegu wyszła w powietrze i zaczęła się wznosić. Piotr okrążył lotnisko, położył ją na kurs do Poznania, wyrównał fletnerami stateczność i pożegnawszy Kontrolę polecił Elmerowi nawiązanie łączności kluczowej ze stacją prowadzenia.

Cygan uregulował skok śmigieł i obroty, zestroił silniki, po czym usiadł na szerokim pasie zawieszonym w przejściu za fotelami pilotów.

Stery przejął Flisak, a Piotr, zapaliwszy papierosa, rozparł się wygodniej i patrzył w dół przed siebie na dobrze znany krajobraz.

(Dalszy ciąg nastąpi)

SMIAŁO i szczerze

„Wygoda" znów niewygodna

Przed trzema miesiącami oddałam parasolkę do pokrycia do spółdzielni usług różnych „Wygoda" w Gdyni przy ul. Świętojańskiej 83. Niestety też zapłaciłam z góry należność. Mimo że

wyznaczono mi termin dwutygodniowy, dotąd parasolki nie obciągnięto. Widocznie spółdzielnia hołduje przysłowiu „Parasol noś przy pogodzie" i zamierza wykonać robotę dopiero na wiosnę.

Ostatnio zrezygnowałam już z naprawy i zgłosiłam się do „Wygody", aby odebrać parasolkę, materiał i pieniądze. Odmówiono mi jednak, w rezultacie więc parasolka pozostała nie obciągnięta, a ja czuję się wybitnie „naciągnięta". Może Zarząd Spółdzielni wejrzy nareszcie w pracę swoich placówek.

J. Wysocka
Gdynia

Odpowiedzi redakcji

Fryda Skoroszewska, Sopot. Ponieważ nie nabyliście uprawnień do zaopatrzenia emerytalnego, możecie przedłożyć swą sprawę Wydziałowi Pracy i Pomocy Społecznej Prezydium MRN.

D. Skoroszewski. W myśl art. 84 dekretu z 25. 6. 1954 r. o zaopatrzeniu emerytalnym pracowników i ich rodzin (Dz. U. 30 poz. 116) osoby, które w dniu wejścia w życie dekretu, tj. 1. 7. 1954 pobierały zaopatrzenie emerytalne z tytułu własnej pracy na podstawie przepisów poprzednio obowiązujących, mogą wystąpić o rentę na podstawie dekretu, gdy przepracują co najmniej 3 lata. Wysokość renty uzależniona wówczas będzie od wielu czynników, jak wysokość zarobków, kategoria zatrudnienia, rodzaj renty, o którą zamierzacie się ubiegać (inwalidzka czy starcza) i innych. Jeśli renta, którą obecnie pobieracie, jest rentą wypadkową — wówczas obowiązują inne zasady.

Natalia Olszewska, Sopot. ZSE zbada ponownie stan oświetlenia Waszej ulicy i w miarę możliwości usunie usterki.

Jan Kelsz, Gdynia - Obłuże. Zgodnie z odpowiedzią DOKP w Gdańsku musicie Waszą reklamację skierować do Oddziału Eksploatacyjnego PKP w Gdyni, który bezpośrednio rozpatrzy skargę i wypłaci Wam odszkodowanie.

„Mieszkańcy ul. Biskupiej". Nie podaliście nazwisk ani adresów, co utrudnia stwierdzenie, czy opisany przez Was stan odnosi się do wszystkich, czy tylko niektórych domów Waszej ulicy. W tym stanie rzeczy nie możemy Wam pomóc.

POD ŚWIATŁO

Nowoczesne kury

— Cip, cip, cip!...

Kury nie reagowały. Pochłonięte swymi zwykłymi sprawami nie zwracały uwagi na przywołujące je głosy.

Tym razem do Tomilina przyjechały studentki Instytutu Pedagogicznego w Smoleńsku. Przyszłe wykładowczynie biologii z zainteresowaniem zwiedzały olbrzymią „fabrykę drobiu". Dziewczęta zajrzały do wylęgarni i po raz pierwszy zaznajomiły się z elektrycznymi „kwokami".

W oddziale, gdzie mieściły się klatki — wylęgarnie, zobaczyły, jak z pomocą lamp elektrycznych, dających dzienne światło, ludzie zmusili kury, by niosły się i zimą, przedłużając krótki zimowy dzień do 12 — 14 godzin. Nie podejrzewając podstępu, kwoka z wesołym gdakaniem wita „wschód słońca" i zabiera się do jedzenia, podczas gdy jej krewna na wsi śpi po ciemku na grzędzie.

Przyszłe wykładowczynie biologii chciały z bliska obejrzeć kury, przeznaczone przez selekcjonistów dla płodu. Wszak to najlepsze z najlepszych kur i kogutów białej rasy rosyjskiej.

— Dwadzieścia pięć tysięcy kur, przeznaczonych dla płodu chodzi swobodnie po terenie fabryki — poinformowano studentki w Tomilinie.

— Ale gdzie one są?

— Cip, cip, cip!...

Jednakże kury nie odzywały się. Znajdująca się w pobliżu robotnica powiedziała:

— Kura fabryczna nie rozumie waszego „cip, cip". Wszak to nie wieś, gdzie się wychodzi na ganeczek, woła, a one już są przy was. Nasza kura przyzwyczajona do innego zawołania...

Wziąwszy puste wiadro, robotnica poczęła palcami wystukiwać głośno szybki takt sygnału. Śpiesząc się, przeskakując jedna przez drugą, ze wszystkich stron pędziły kury pod dowództwem dziarskich kogutów.

— Nazywamy to, dziewczęta, odruchem warunkowym — pouczająco wyjaśniła robotnica. Może słyszałyście o sławnym Pawłowie? Bez jego nauki nie dałoby się tu rady!

Studentki, przez delikatność, zachowały się tak, jakby po raz pierwszy usłyszały to nazwisko.

S. Kaniewski

DZIŚ w RADIO

Na fali 202,16 m
CZWARTEK — 16. 12. 1954 R.

5.48 — Gimnastyka. 5.58 — Sygnał czasu. 6.00 — DZIENNIK. 6.15 — Muzyka rozr. 6.30 — Kom. PIHM 6.33 — Kalendarz. 6.40 — Muzyka rozr. 7.00 — DZIENNIK. 7.15 — Koncert. 7.38 — Stan pogody. 7.40 — Wiad. 7.45 — Kurs jęz. rosyjskiego. 8.05 — Utwory Ludwika van Beethovena. 8.10 — Serwis CZRM dla rybaków. 8.15 — C. d. koncertu. 11.50 — Komunikaty. 11.57 — Sygnał czasu. 12.04 — Wiad. 12.10 — Pieśni. 12.25 — Pieśni o radzieckich rzekach. 12.45 — Aud. dla wsi. 13.00 — Kom. PIHM. 13.10 — „Swojskie melodie". 13.30 — Aud. szkolna. 14.00 — Wiad. 14.05 — Informacje. 14.09 — Kom. o stanie wód. 14.10 — Aud. szkolna. 14.30 — Koncert solistów. 15.00 — Kwadrans piosenek. 15.15 — Koncert rozr. 16.00 — Aud. dla młodzieży. 16.15 — „Przy muzyce o sporcie". 16.25 — Uczniowie szkół muzycznych przed mikrofonem. 16.40 — Aud. morska. 16.50 — Muzyka rozr. 17.00 — Aud. dla dzieci. 17.30 — PRZEGLĄD WYDARZEŃ. 17.40 — Zabawa przy mikrofonie. 18.05 — Muzyka rozr. 18.15 — Wiad. 18.20 — Muzyka rozr. 18.50 — Pogadanka przyrodnicza. 19.00 — Muzyka i akt. 19.25 — Nowe wiersze. 19.45 — „Mistrzowie sceny operowej". 20.15 — Melodie fortepianowe. 20.30 — Słuchowisko. 21.30 — DZIENNIK. 21.45 — Wiad. sportowe. 21.50 — Dziennik rybacki. 22.00 — Muzyka. 22.20 — „Sygnał" opow. F. Wolfa. 22.40 — „Z naszych sal koncertowych". 23.40 — „Serenady". 23.55 — CST. WIAD.

Regulamin Konkursu-Plebiscytu

1 Doroczny Konkurs — Plebiscyt „Wybieramy 10 najlepszych sportowców Wybrzeża" organizują redakcja „Dziennika Bałtyckiego", Wojewódzki Komitet Kultury Fizycznej w Gdańsku i Zarząd Wojewódzki ZMP.

2 Konkurs — Plebiscyt ma na celu podsumowanie całorocznych osiągnięć sportu wyczynowego na Wybrzeżu i wytypowanie 10 najlepszych sportowców, którzy w minionym roku swymi wynikami i postawą moralną przyczynili się do podniesienia poziomu i rozsławienia sportu ludowego.

3 Każdy czytelnik ma prawo nadesłać dowolną liczbę kuponów. Termin nadsyłania kuponów upływa z dniem 17 stycznia 1955 r. (decyduje data stempla pocztowego).

4 Zawodnik, który znajdzie się na pierwszym miejscu na liście 10 najlepszych, otrzymuje puchar przechodni „Dziennika Bałtyckiego", a na własność zatrzymuje miniaturę pucharu. Puchar przechodni ustanowiony został na 3 lata. Zawodnik, który w ciągu tego okresu zdobędzie największą liczbę punktów, zatrzymuje puchar na własność.

5 Za pierwsze miejsce na liście uzyskuje się 10 punktów, za drugie — 9, za trzecie — 8 itd., a więc za dziewiąte miejsce 1 punkt.

6 W skład komisji konkursowej wchodzą przedstawiciele Zarządu Wojewódzkiego ZMP, Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej i redakcji „Dziennika Bałtyckiego".

7 Czytelnicy, którzy trafnie ustalą listę 10 najlepszych, otrzymają cenne nagrody drogą losowania.

Konkurs – Plebiscyt

Tradycyjny już Konkurs - Plebiscyt „WYBIERAMY 10 NAJLEPSZYCH SPORTOWCÓW WYBRZEŻA" organizowany co roku przez redakcję „Dziennika Bałtyckiego" i Wojewódzki Komitet Kultury Fizycznej, a w tym roku z okazji II Zjazdu ZMP także przez Zarząd Wojewódzki ZMP, ma za zadanie podsumowanie na zakończenie sezonu sportowego osiągnięć poszczególnych gałęzi sportu na Wybrzeżu oraz wytypowanie 10 najlepszych naszych sportowców.

Konkurs-Plebiscyt otwiera szeroką dyskusję, w toku której szerokie rzesze entuzjastów sportu ocenią rozwój sportu na Wybrzeżu, wskażą źródła osiągnięć oraz ujawnią braki i niedociągnięcia

Konkurs - Plebiscyt traktować więc należy jako dostępną dla wszystkich formę współudziału w kierowaniu rozwojem kultury fizycznej na Wybrzeżu.

Nie jesteśmy zwolennikami „sportu dla sportu", zerwaliśmy z kapitalistyczną teoryjką o apolityczności sportu. Dlatego też uczestnicy konkursu, typując 10 najlepszych sportowców Wybrzeża, powinni brać pod uwagę nie tylko ich sukcesy sportowe, lecz także ich postawę moralną, osiągnięcia w pracy zawodowej i nauce, ich udział w życiu społecznym.

Ażeby dać obiektywną ocenę poziomu poszczególnych gałęzi sportu i wartości poszczególnych sportowców, trzeba dokładnie przeanalizować wzrost poziomu najważniejszych dyscyplin sportu oraz poznać sylwetki czołowych sportowców, reprezentujących daną dyscyplinę. Uczestnikom konkursu pomoże w tym redakcja „Dziennika Bałtyckiego", zamieszczając cykl artykułów, podsumowujących rozwój w r. 1954 podstawowych dyscyplin sportu na Wybrzeżu, a także krótkie charakterystyki czołowych sportowców.

Rekord świata lekkoatlety radzieckiego

64,05 m w rzucie młotem

Młociarz radziecki **Stanisław Nienaszew** na zawodach lekkoatletycznych w Baku ustanowił rekord świata w rzucie młotem, uzyskując 64,05 m.

Wynik ten jest o 71 cm lepszy od dotychczasowego rekordu świata jego rodaka **Kriwonosowa.**

Nowy rekordzista świata ma 21 lat i jest studentem. Lekkoatletykę uprawia od 14 roku życia. **Nienaszew,** mając 19 lat, został mistrzem Związku Radzieckiego w rzucie młotem, bijąc ówczesny rekord ZSRR wynikiem 60,70.

Grafika artystyczna to najlepszy prezent

Jutro — dalsze reprodukcje dzieł graficznych, które czytelnicy „Dziennika Bałtyckiego" mogą subskrybować na wyjątkowo korzystnych warunkach.

FACHOWCY POSZUKIWANI

Szofera mechanika zatrudnią od zaraz Rumiańskie Zakłady Garbarskie, Rumia - Zagórze, ul. Sobieskiego 51. 2454-K

Dwóch rybaków w pow. Starogard, Elbląg — zatrudnimy natychmiast, rejonowego **kierownika robót budowlanych, kier. gospodarstwa rol.** oraz **dwóch pracowników rolnych** z licznymi rodzinami — po 1 stycznia 1955 roku. Zespół Rybacki Piotrowo w Tczewie, p-ta Tczew. Warunki mieszkaniowe zapewnione. 2455-K

OGŁOSZENIA DROBNE

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM dom jednorodzinny 7-izbowy, skanalizowany, garaż, ogród 2100 m 15 km od Warszawy elektryczną kolejką, wolne 5 pokoi, kuchnia, łazienka. Wiadomość: Sopot, Rokossowskiego 31 — 5 tel. 514-24 od godz. 18-ej. 14251-G

DOMEK z placem bud. w Starogardzie, domek na wsi bryczkę jednokonna sprzeda Lange, Starogard Gdański, Bieruta 39. 14261-G

KUPNO

MATERIAŁY do budowy domku jednorodzinnego kupię. Gdynia, Mickiewicza 8/1. 14156-G

KUPIĘ motor elektryczny od 4—5 kg wat, z wyłącznikiem, telefon 346-40 godz 9—17. 14229-G

KUPIĘ golf marynarski — Oliwa, Żeromskiego 7 m. 2 godz. 16—20. 14242-G

MOTOCYKL dobry kupię. Oferty: Gdynia poste - restante Drankowski. 14246-G

KUPIĘ czujnego psa. — Wrzeszcz, Mireckiego 2 m. 11. 14257-G

OKRĘGOWY Zarząd Kin w Gdańsku, ul. Piwna 26 zakupi natychmiast dyferencjał względnie tryb atakujący i talerzowy do samochodu „Fiat 1100". 14267-G

MOTOCYKL setkę na starter w dobrym stanie kupię Paterka, Wrzeszcz, Lendziona 4 b/4. 14265-G

KUPIĘ silnik, dyferencjał, skrzynię biegów samochodu Fiat - Simca 1100. Sopot — tel. 516-46 od 15. 14258-G

SPRZEDAŻ

SPRZEDAM kompresor dwutłokowy i dwa silniki elektryczne. Czaja Alfons, Kartuzy, Derdowskiego 6.

NAJMILSZY prezent gwiazdkowy kupisz w firmie ZOO Szkolne, Gdynia, Plac Kaszubski 13. Rybki, przybory, ptaki. 4598-P

SPRZEDAM radio Pionier Gdańsk - Siedlce, ul. Skraj na 6/2. 14214-G

SPRZEDAM zgrzewarkę elektryczną do 600 amp. — Wrzeszcz, — Dzierżyńskiego 60/7. 14228-G

KUCHENKĘ gazową z piekarnikiem, różne meble — sprzedam. Sopot, Rokossowskiego 21—3, wejście z Czyżewskiego. 4616-P

SPRZEDAM radio Mazur - Luks nowe z gwarancją. — Sopot, Mickiewicza 9/2.

SPRZEDAM czeski adapter, Oliwa, ul. Kaprów 4 m. 5.

SPRZEDAM narciarki damskie Nr 37 — 1000 zł. Sopot, Armii Czerwonej 66/6 od 18. 14248-G

SPRZEDAM radioodbiornik Agę z magicznym okiem. Gdańsk - Nowy Port, Na Zaspy 18/2. 14253-G

SPRZEDAM adapter nowy. Gdańsk - Orunia, ul. Junacka 5/2. 14263-G

SPRZEDAM okazyjnie akordeon 120 basów z registrem. Wolf Zygmunt, Gdańsk - Orunia, ul. Przy Torze Nr 13/3. 14264-G

SPRZEDAM maszynę do szycia bębenkową stan dobry. Gdańsk, Dziewanowskiego 7/8. 14254-G

ZGUBY

LEŚNIAK Irena, Gdynia — Okrzei 18 zgubiła legitymację studencką Politechniki Gdańskiej Nr 10761. 4595-P

ZGUBIONO legitymację — służbową nr 1033 wydaną przez Polskie Linie Oceaniczne na nazwisko Kuesterówna Anna, Gdynia, ulica Podolska 12. 4621-P

MIOTKE Jan, Gdańsk, Ułańską 12/23, Zawisza Anasty, Gdańsk - Wrzeszcz — Grunwaldzka 117 zgubili przepustki Gdańskiej Stoczni Remontowej nr nr 03884, 00402 14247-G

SCHULZ Rudolf, Gdańsk — Kolonia Nr 9 zgubił legitymację szkolną. 14249-G

ŁUNKIEWICZ Urszula — Gdynia, Aleja Zwycięstwa 62 zgubiła kwit komisowy nr 486 sklep 21, Gdynia — Świętojańska 63. 4619-P

BANASIKOWI Marianowi — Wrzeszcz, ul. Lendziona 27/1 skradziono świadectwo wydane przez Ośrodek Szkolenia Maszynistów Ciężkiego Sprzętu Budowlanego.

NAUKA

KSIĘGOWOŚCI, stenografii, języków udzielam korespondencyjnie. Łódź 1, skrytka 57. 4419-PG

LEKARSKIE

PACJENTKOM prywatnym dr med. Wrońskiego podaje do wiadomości, że z powodu zgonu mojego męża została zlikwidowana jego praktyka lekarska i żadnego następcy nie będzie. Żona — Wrońska, Starogard Gdański, Grunwaldzka 13

PRACA

UCZNIA do warsztatu mechanicznego przyjmie M. Brański, Gdynia, ul. Morska 70. 4622-P

RODZINA bezdzietna poszukuje gosposi. Referencje konieczne. Wrzeszcz, Al. Rokossowskiego 26/3. 14211-G

LOKALE

ZAMIENIĘ 1—2 komfortowe pokoje w Lublinie na dwupokojowe mieszkanie w trójmieście. Jan Zadrożny — Wrzeszcz, Kochanowskiego 66 m. 4. 14250-G

DOMEK jednorodzinny w Nowym Dworze Gdańskim zamienię na mieszkanie w Gdańsku lub Wrzeszczu. — Gdańsk, Grobla Angielska 17—2. 14252-G

ZAMIENIĘ mieszkanie 2 pokoje z kuchnią w Gnieźnie na podobne w trójmieście. Chwalisz, Gdynia, Rotterdamska 7 tel. 19-61 wewn 54, godz. 7 — 15. 14042-G

ZAMIENIĘ dwa pokoje z balkonem, używalnością kuchni, wygodami na 3 — 3,5 pokoju z kuchnią w trójmieście. Wrzeszcz, Wrońskiego 10/2 godz. 14 — 18.

RÓŻNE

NOWOOTWARTY skład części samochodowych „Renowator", Gdańsk - Wrzeszcz, Grunwaldzka 148 tel. 414-39 poleca części, akcesoria samochodowe, motocyklowe.

ZAMIENIĘ etat nauczyciela fizyki i chemii w technikum. Warunki dobre, mieszkanie rodzinne (2 pokoje z kuchnią), okolica podgórska — na podobne na Wybrzeżu. Bliższe szczegóły — Gdynia, Czerwonych Kosynierów 93 m. 53. 14245-G

ZGINĄŁ 13. XII. pies owczarek alzacki, młody czarny (w trakcie leczenia). — Odprowadzić za wynagrodzeniem: Gdynia, 22 Lipca 46/2 Staniszewski. 14243-G

Ogłaszajcie się w »Dzienniku Bałtyckim«

TELEGRAM

Najmilszy i najlepszy prezent na gwiazdkę dla rodziny lub przyjaciół Twoich to

LOS LOTERYJNY

zakupiony

w Kolekturze „ORBISU" w Gdyni,

w której ponownie padła wygrana zł 60.000 na los nr 74.066 w III/11 K. L. P.

„ORBIS" — Gdynia

2339-K

Przyjaciołom, Koleżankom i Kolegom mego Męża i moim za okazane serce i pomoc, Znajomym oraz tym wszystkim, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi naszemu ukochanemu Mężowi i Ojcu

ś. † p.

KAZIMIERZOWI-JULIANOWI WRÓBLOWI

składa serdeczne podziękowanie

14266-G **ŻONA Z SYNEM**

Dnia 14 grudnia zasnęła w Bogu w wieku lat 49, opatrzona św. Sakramentami

ś. † p.

Aniela Tchórzewska

Wyprowadzenie zwłok nastąpi dnia 18 grudnia 1954 r. o godz. 9 do kościoła Najświętszej Marii Panny w Gdyni.

Pogrzeb z kościoła o godz. 14.00 na cmentarz w Witominie.

O czym zawiadamiają w głębokim żalu

MĄŻ I SYN

Już jutro ciągnienie loterii

Najwyższy czas kupić los

Zamówienia i wpłaty na prenumeratę „Dziennika Bałtyckiego" przyjmują listonosze — Cena prenumeraty wynosi miesięcznie 5 zł. „Dziennik Bałtycki" można nabyć we wszystkich punktach sprzedaży dzienników i czasopism.
Druk. Gdańskie Zakłady Graficzne Gdańsk Zam. 372 1— W-5-26728